

PROMIENISKO

KRAKOW 4. III 1985 r. Nr 11-12/50-51/ ROK III

W numerze 8. IX. 1

bieli informacyjne: 'SZKOŁA' I 'ORÓZ'

wyśł społeczna
Vaclava Havla; konkurs 'Promienistydy'; Rumunia
czyli królestwo Causescu; listy do redakcji; Pa-
listom; serwis informacyjny

MINISTERSTWO SPRAW WILCZYCH



Kiedy spotkasz Chmielewskiego na ulicy...

Kiedy w ostatnim numerze dokonaliśmy podsumowania ubiegłego roku, z którego wynikało, że linia rządu Jaruzelskiego jest spirala represji w "światle prawa", wydawać się mogło, że może to być efektem subiektywnego spojrzenia na zbyt duży okres czasu /co nam zartucano/. 56 dni noworo roku jednak potwierdza naszą opinię.

Proces morderców z MSW, który tak zaprzętał opinię publiczną i zapowiadał się na ogromny sukces propagandowy komunistów /w pewnym momencie zanosiło się nawet na posadzenie na ławie oskarżonych gen. Płatek/, szybko przybrał tradycyjną formę "prłowskiej fary sądowej" z dodatkiem wręcz niesłowne oburzenia kampanii oszczerstw przeciwko Kościołowi.

Co ważniejsze - /lecz co było do przypuszczenia/ proces właściwie nie wyjaśnił podstawowych kwestii. Kto właściwie zabił ks. Popiełuszkę? Kto był prawdziwym inspiratorem? Czyjś polecenia i w jaki sposób odbywało się zacieranie śladów? Pamiętajmy, że numer fiata Piotrowskiego, zaobserwowanego w Rydzoskoczu, został przekazany już 20 X do MSW, co próbował ukryć Pietruska, a potem - czemu się oczywiście nie dał wiary - Płatek. Mimo poszlak wskazujących na "sainteresowany" departament, właśnie jemu kierownictwo MSW umożliwiło prowadzenie śledztwa itd., itd. /Co wreszcie z tą sugerowaną prowokacją - odcięciem orakliem, nadpiłowanymi kajdanami? Pytania takie można mnożyć.

Perowane wyroki /stan na dzień dzisiejszy - przed apelacją w Sądzie Najwyższym/ raz jeszcze potwierdziły w oczach opinii publicznej socjalistyczną zasadę sprawiedliwości: "wszyscy równi przed prawem, ale niektóre zwierzęta są równiejsze" /G. Orwell/.

Pamiętajmy o tym, że trzech pijani mordercy taksówkarza z Otwocka dostali "czape", a taki też wyrok jeszcze lat temu parę nagminnie dostawało się za przestępstwa gołodarozne /w ogóle należy wiedzieć, że w PRL wykonuje się najwięcej w Europie wyroków śmierci/ - tak więc przy tym 14 lat dla Chmielewskiego /a propos: kto wyśnił dlaczego to Pekała dostał akurat rok więcej? Miało się jakaś? /jest kajdactwem. Pamiętajmy też, że zwyczajowym prawem jest zwalnianie po odbyciu 2/3 kary, a jeżeli dodać do tego zły stan zdrowia Chmielewskiego /właśnie jękanie się/, konieczne rodzinne /ojciec, syn. SE ukatwił mu podjęcie tej pracy/ wychoził jakiegoś 7 lat, czyli w wieku lat 36 będzie mógł znów rzetelną pracą piąć się po służbowej drabinie. Już niedługo spotkasz Człtelnika Waldemara Chmielewskiego na ulicy. Uważaj na siebie.

Pan Pietruska, którego twarz odbijała stan inteligencji i zawód /przy okazji: nikt nie zauważył, że ukończył on szkołę podstawową w wieku lat 22, a po technikum i dwuletniej służbie wojskowej niemal od razu trafił do "resortu" - na procesie występował już jednak jako człowiek z wykształceniem prawniczym/, załapał relatywnie więcej. Pamiętajmy jednak, że niejaki Szczepański /szef gierkowego Radikomitetu/, którego nie obejmowała amnestia z racji wysokiego wyroku wyszedł właśnie z więzienia /ze względu na zły stan zdrowia/.

Błwi proces, zmontuje się nowy. 14 lutego aresztowano Michnika, Frasyniuka i Lisa.

Józef Pnior musi oddać związkom zawołowym 80 mln zł. Jeżeli jeszcze nie udaje się uważyć niewygodnych z kraju to przynajmniej można ich nie wpuszczać, co przydarzyło się Sewerynowi Blumsztajnowi. Rzecz jasna, wszystko w świetle prawa. Ci rozmawiali na temat, które mogą przyczynić się do niepokojów społecznych, następnym podlega kontroli, tak jak i wszyscy /do 13 XII były wypaczenia w tej kwestii/ a ostatni ma zabrudzony i ogólnie niechlujny paszport. Nawet tak doskonałe sadownictwo jak nasz nie mogło bowiem znaleźć na niego "paragrafu" choć propaganda opluła go bardzo.

Zwiększa się też wyrok za niemal "rutynową" działalność nielegalną. Józef Sreniowski, ukrywający się działacz opozycji przedsierniowej za "roznoszenie nielegalnych wydawnictw" dostał 2 lata i 4 miesiące, ktoś inny 2,5 za to samo plus przynależność do nielegalnej organizacji. W sumie siedzi już 70 politycznych. A raczej - dopiero.

A wszystko to z powodu dość dużej niedoskonałości prawodawstwa. Dlatego też, jak ostatnio doniesiono, Rada Ministrów zaakceptowała projekt ustawy zaostrzającej prawo karne, wprowadzającej przyspieszony tryb postępowania /bez prawa apelacji/, zawładnąc górne rubelony wyroków i określającej przedział grzywny w kolegiach od 20 ty.

do 5 mln zł.

Mimo woli przypomina się dowcip z kabaretu Laskowika:

- Chrum, chrum, kwik, chrum ...
- Fui! A cóż to idzie!?
- To idą lata 50-te.

/kgb/

Przeciw Kościołowi.

● Liczne anonimy z pogrozkami otrzymuje ks. Kazimierz Jancarz z nowobuckiego kościoła w Mistrzełowicach, który co tydzień odbrawia nabożeństwa za odczytne. Grożono mu m.in., że zostanie zastrzelony przed ołtarzem. Hutnicy z HIL zorganizowali stałą ochronę księdza.

● Tygodnik Mazowsze nr 115, 31 I 85

● "Izwestia" w artykule o hitlerowskich zbrodniarzach zaatakowała księdza Jankowskiego z Gdańska. Jego nazwisko wymieniono obok Goebbelsa i Bismarcka. Przypomina my, że zamordowanie ks. Podiełuszki było poprzedzone podobną napaścią na Monte Cassino, da prasy radzieckiej, /Mała Polska nr 5/92, 4 IT 85 /

● Zwłoki Krzysztofa Jasińskiego 23-letniego działacza "S", byłego internowanego, znaleziono 10 XI 1984 na stacji PKP w Elblągu. Sekcja wykazała m.in. zmiążdżenie prawej nerki z rozzerwaniem naczyń; przyczyna zgonu było wkrwawienie na skutek urazu. Prokurator nadzorujący postępowanie wyjaśniające, powiedział 12 XI rodzinie, że "nie widzi udziału osób trzecich".

● Wracając z pobytu wypoczynkowego w Zakopanem Lech Walęsa gościł 7 II w kościele mistrzejowickim. Po spotkaniu wyświetlono filmy o Monte Cassino i o Katyniu,

TIWA KONKURS PROMIENISTYCH

SPORZECZENIE NA SZKOLE

szylł tam gdzie praca, tam gdzie fałsz

"... A gdzie? O to właśnie Was pytamy. Czego - i czy w ogóle? - uczy szkoła? Jakże postawy kształtuje? Jakże propaguje wartości? Spróbujcie o tym napisać pamiętając o doświadczeniach swoich własnych i przyjaciół... Prócz gratyfikacji autorskiej na każdy wydrukowany tekst, ciekawe nagrody książkowe: m.in. Aleksander Wat "Waj wiek", Kurt Vonnegut "Matka noc", Gustaw Herling-Grudziński "Dziennik pisany nocą" i inne....

TERMIN ZAMINIENICIA KONKURSU PRZEINIDYMANI JEST **15 MARCA 1985**.
KORRESPONDENCJA - DRUGĄ KOLPORTAŻOWĄ.

* * *

Apel o wzmożenie pracy ideowo-wychowawczej w szkole znajdzie się w szych u niektórych nauczycieli. Z okazji rocznicy Rewolucji Pał-dziernikowej nauczycielka języka rosyjskiego w szkole podstawowej nr 2 w Wielosce kazała niektórym uczniom z klasy VII deklamować poematy na cześć Lenina i jego partii. Uczniowie jakos nie rwali się do spełnienia tej zaszczytnej funkcji. Jedną z uczennic wrzuciła do klozetu kartkę /sabotaż! / z zapisanym do wyśklekowania tekstem, za co została ukarana dwóją i obniżeniem noty ze sprawowania. Wreszcie ktoś jednak recytował te poematy przez szkolny radiowęzeł ale dzieła się to przy akompaniamencie tłumionych pomruków i szlochów /Lenin przewracał się chyba w grobie/. Chcąc ukrócić te gorszące praktyki nauczycielka wydała wojskową komendę - "baczność" i wreszcie w klasie zapanował spokój, ład i porządek. Jak widać dzieci mają poczucie humoru, czego należy życzyć i nauczycielom.

Z innych wyczynów tejże nauczycielki należy wymienić zadanie postawione uczniom, polegające na tym, by przeprowadzili wywiad z osobą odznaczoną orderami /!.../ Młodzież jakos nie potrafiła tych ludzi odnaleźć w Wielosce, a jeden z uczniów relacjonował, że polując na odznaczonych dotarł nawet do miejscowego ZBOWID-u i spotkał tam co prawda "odznaczonego", ale twierdził - "z gęby widać by było, że jest ormowcem" i zrezygnował z przeprowadzenia rozmowy, a finał? Dostał dwóję z rosyjskiego!

Nauczycielka historii prowadzi również lekcje wychowania obywatelskiego, co polega na kompletowaniu wycinków z gazet informacyjnych i spotkaniach i wizytach, jakie ujkłada Wojciech Jaruzelski /jak wiadomo najchętniej spotyka się on z aktywem/. Systematycznie ci w zbieraniu informacji i ulubionym generale nie umiać nawet in cydent z księżem Popiełuszką /widać uznala go za blachętkę/

/na podstawie relacji uczennicy/

„ciekawe” spotkanie

Dzień 16 października miał być wielkim świętem dla Kędzierzyńsko-Kozielskiego Liceum im. Henryka Sienkiewicza. Świętem tym miała być wizyta wicepremiera Manfreda Gorywody w szkole, której jest absolwentem. Do święta trzeba się przygotować więc na kilka dni przed przybyciem wspaniałego gościa wszyscy uczniowie i nauczyciele zaczęli gorączkowo myśleć, co trzeba by tu przygotować, by ten dzień wypadł jak najlepiej, a gość był ugostczony jak na to zasługuje. Najpierw standardowe przygotowania, jak sprzątnięcie szkoły, gazetka dla wicepremiera, czyli jego życiorys, wspaniały areszt, bo ułożony przez dyrektora, no i odwołanie sali tradycji. Prawdziwy cyrk zaczął się dopiero później. Dyrektor ogłosił zebranie klas, na którym ... no i tu się zaczyna cyrk - na którym ustalili, kto jakie pytania będzie zadawał wicepremierowi, żeby przypadkiem wspaniały gość nie wpadł w zakłopotanie z powodu jakiegoś głupiego pytania. Wyglądało to mniej więcej w ten sposób, że uczniowie podali swoje pytania, dyrektor dobrodusznie słuchał, a następnie wybrał z tych „szczęśliwców”, którzy będą mogli zadać pytania wicepremierowi. Tak że całość miała być „spontaniczna”. No, oczywiście najwspanialsze i najmądrzejsze pytanie miał zadać syn dyrektora.

Aż wreszcie nadszedł ten oczekiwany przez wszystkich dzień, sala pięknie wystrojona, uczniowie również, a nauczyciele wraz z dyrektorem oczekują ze wzruszeniem swojego byłego ucznia. Przed wejściem wicepremiera Gorywoda z nauczycieli poinstruował, że „gdy tylko wejdziesz wicepremier Gorywoda mają rozbrzmieć gromkie oklaski”. I tak też się stało. W ogóle całe spotkanie przebiegało w bardzo miłej atmosferze: uczniowie zadawali mądre i rzeczowe pytania, wicepremier dawał mądre i rzeczowe odpowiedzi, uczniowie, którzy nie byli tymi „wybrancami” oczywiście nie słuchali mądrych i rzeczowych odpowiedzi, a nauczyciele podziwiali mądrość i rzeczowość pana wicepremiera. Ogólnie było nudno - czyli normalnie. I w tym miejscu można mylnie sądzić, że takie spotkania są stratą czasu, że są bez sensu, bo i tak nikogo to nie interesuje, co mówią gość, a już najmniej chyba jego samego. Ależ absolutnie! Dlaczego? No chociażby dlatego, żeby uczniowie mogli odpocząć między lekcjami, a jeżeli znajdzie się dobre miejsce, to i można się zdrzemnąć, można także zrobić wiele innych pozytywnych rzeczy - odpisać zadanie, pogadać, poczytać ciekawą książkę, douczyć się na jakąś lekcję, a niekiedy nawet można się urwać i wyskoczyć na papierosa do ubikacji - czyli same zyski. Dlatego uczniowie zawsze chętnie witają gości mądrych i rzeczowych i z niecierpliwością czekają na takie ciekawe spotkania.

Donosicielka

korespondencja ze szkół Poznania

Cisza zabroniona

Grudniowa rocznica wprowadzenia stanu wojennego uczniowie II LO w Poznaniu postanowili uczcić milczącą długą przerwą. Dyrekcja szkoły obawiając się, by tak niepokojąco długa dwudziestominutowa cisza nie zachwiała podstawami socjalistycznego państwa i jego międzynarodowymi sojuszami, z właściwą sobie przytomnością umysłu nakazała po pięciu minutach podjęcie zajęć, likwidując w zarodku kontrrewolucję.

Wybory po prulowsku

W tym samym liceum w połowie stycznia odbyły się wybory do samorządu szkolnego. Na korytarzach szkoły, w ramach "kampanii wyborczej" pojawiły się plakaty z nazwiskami kandydatów. W tym czasie jedna z uczennic została wezwana na rozmowę z p. Koźmidrą, m. in. obiekanem kółka recytatorskiego. W czasie tej rozmowy, a raczej monologu, została oskarżona o kontakty z podziemiem i działalność anty państwową. Usłyszała również epitety pod jej adresem i żądanie, by wycofała swoją kandydaturę. Dyrekcja zaś nie bawiąc się w żadne ceregiele zapowiedziała wprost, że głosy oddane na nią i jeszcze na jednego /widąc również niewygodnego/ kandydata - będą nieważne. No cóż, miały być wybory, a okazały się lekcją wychowania obywatelskiego ...

"Mur für Deutsche"

Pod patronatem ZHP, Spółdzielni Mieszkaniowej "Winiogrody" oraz "Ekspresu Poznańskiego" zorganizowano w czasie wakacji obóz letni, w którym brała również udział grupa młodzieży z NRD. Stan sanitarny toalet niestety wołał o pomoc do nieba. Aby gościom /przewyższającym wszak do czystości bardziej niż my/ nie paść atmosfery nozbytu, wyznaczono im specjalne /czytaj: czyste/ toalety w budynku na piątrze. Tam zaś polskim uczestnikom wstęp był wzbroniony. Niepokornym wbijane te prostą prawdę metodą kapralesko-generalską poprzez - marszobiegę, zbiórki w pełnym ekwipunku obozowym itp. I panwać, sprawa niby drobna, lecz śmierdząca, a przed gośćmi wstąpi także...

Sztandar dla szkoły

Przynajmniej wiadomo już, że aczkolwiek oświata jest za darmo, to jednak za sztandar trzeba zapłacić z własnej kieszeni. Szkoła Podstawowa nr 12 obrała sobie jako patrona Zygmunta Berlinga a kwotę 450 000 zł za sztandar ciepłą rączką zapładli rodzice uczniów. Ciekawe ile też kosztowałby ewentualny haftowany patron - Feliks Dzierżyński?...

Jonka

W następnym numerze - korespondencja z Gdańska.

szkolnictwo

● Rada Główna Szkolnictwa Wyższego otrzymała do zapoiniowania projekt aktu prawnego regulującego organizację studiów doktoranckich. Projekt sygnowany jest przez Radę Ministrów. Zakłada się pełną centralizację studiów doktoranckich, podporządkowanie ich Sekretarzowi Naukowemu PAN, ideologiczne kryteria haboru na studia. Środowisko naukowe, zarówno wyższych uczelni jak i PAN, po bawione ma być jakiegokolwiek wpływu na dobór i zasady kształcenia kadry naukowej. Rada Główna Szkolnictwa Wyższego odrzuciła projekt.

/Serwis Informacyjny RKS Małopolska nr 13, 20 X 84/

● Trwa akcja zwalniania "niewygodnych nauczycieli". Na trzy dni przed rozprawieniem roku szkolnego 27 sierpnia 84 zwolniony został po trzydziestu latach nienaganej pracy Jan Gudek, nauczyciel szkoły podstawowej w Bolechowicach - gmina Krzeszowice. W 1981 roku był wiceprzewodniczącym KZ Zespołu Szkół Gminnych. Za zwolnieniem opowiedziały się następujące instytucje: Dyrektor szkoły, kurator szkoły, Naczelnik Gminy, Komitet Gminny PZPR a nawet Komitet Krakowski PZPR. Według ustaleń tych instytucji wymieniony uczestniczył w przedwyborczych zebraniach konsultacyjnych wypowiadając się negatywnie o niektórych kandydatach oraz o samej ordynacji. W tym też celu wykorzystywał zebrania rodzicielskie oraz uroczystość, która miała miejsce w szkole z okazji zakończenia roku szkolnego.

/Serwis Informacyjny RKS Małopolska nr 14/92, 2 XI 84/

● W szkolnictwie zawodowym w woj. gdańskim zapowiedziano oficjalnie przeprowadzenie kolejnej weryfikacji postawy politycznej nauczycieli. Ostatnia w Gdańsku przeprowadzona była w marcu.

● W Kaliszu wyrzucono ze szkoły nauczyciela, Tomasza Kwintę, cieszącego się od 20 lat z sukcesami młodzieży i całego społeczeństwa Kalisza. Władze z całą otwartością przyznały, że przyczyną wyrzucenia nauczyciela są jego poglądy polityczne. Wojewoda kaliski, pik dypl. Kazimierz Buczna, uzasadnił tę decyzję na piśmie, stwierdzając wprost, że: "Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej Zespołu Szkół Technicznych WSK w Kaliszu w roku 1981 na apel dyrektora szkoły o masowy udział nauczycieli i uczniów w manifestacji 1-majowej, obywatel stwierdził, że nie weźmie udziału w pochodzie, ponieważ w tym dniu zajmuje się wędkowaniem.../ Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dniu 19 kwietnia 1983 r. obywatel podważał obowiązek udziału w pochodzie 1-majowym - uzasadnił to tym, że Konstytucja nie nakłada takiego obowiązku.../ W dniu 7 maja 1984 odmówił obywatel wzięcia udziału w zebraniu przedwyborczym organizowanym dla środowiska nauczycielskiego".

/Wiadomości nr 29/121, 21 X 84/

● Represje w Miętym.

W nowym roku szkolnym z Zespołu Szkół Rolniczych na skutek strajku uczniów o krzyże odeszło 11 nauczycieli. Niektórzy zostali "oddelegowani służbowo na jeden rok do szkół odległych o kilkadziesiąt kilometrów". "Umowni" zostali zwolnieni. 2 represjonowanych tylko jedna osoba uczy w Miętym.

/Solidarność Nauczycielska, nr 29, październik 1984 r./
Zapowiedziana weryfikacja nauczycieli w Chełmie.

Pod koniec roku szkolnego 84/85 wszyscy nauczyciele w Chełmie zostaną poddani oce-

nie pod kątem przydatności ideowo-politycznej. Ci, którzy nie poddadzą się partii, czy dyrekcji będą pod pozorem "rozbijania klik" przenoszani z urzędu do innych szkół. Co prawda zbiór przepisów /zw. Karta Nauczyciela/ nie przewiduje takiego czegoś, ale u nas widocznie nauczyciel jest wyjęty spod prawa.

/Solidarność Nauczycielska, nr 29, październik 1984 r. /

● NRD.

Młodzi uczniowie szkół średnich wyszłam są w okresie letnim na obozy wojskowe na okres 18 dni celem odbycia szkolenia wojskowego, natomiast starsi uczniowie spędzają trzy tygodnie na obozie wojskowym. Przejście na studia wyższe uzależnia się od stosunku ucznia do zajęć wojskowych. Dyrektor szkoły może odmówić skierowania na uczelnię, który absolwentnie odmawia noszenia broni. Kościoły protestanckie NRD systematycznie uskarżają się że młodzi chrześcijanie są niedopuszczani do wyższych uczelni za odmowę brania udziału w ćwiczeniach strzeleckich. Raport kościelny przedstawiony w początkach października 84 r. na Synodzie Kościoła Luteranckiego Saksonii w Dreźnie wymienia 40 znanych przypadków tego rodzaju dyskryminacji.

/Dzień, nr 1077 /

Liczba profesorów 54 uniwersytetów NRD nie powinna w najbliższych latach wzrosnąć - oświadczył min. szkolnictwa wyższego NRD Hans Joachim Bohne. "3150 profesorów całkowicie saspakoi potrzeby NRD na lata 80-e i 90-e". Ciakawe, czy z

podobnym oświadczeniem wystąpi min. kultury - wydaje się, że liczba napisanych książek powinna wystarczyć NRD-owskiemu czytelnikowi na żadne parę lat.

/Dzień, nr 1077 /

● Bulgaria.

W roku szkolnym 1983/84 przystąpiono do likwidacji liceów ogólnokształcących. Zamiast zbędnych przedmiotów teoretycznych młodzież przyuczona jest do konkretnego zawodu a w jedynastej klasie od końca marca uczniowie pracują w fabrykach.

/Dzień, nr 1077 /

● Rumunia.

Niemal wcale nie istnieją tu licea ogólnokształcące. W całym kraju jest zaledwie 9 szkół średnich artystycznych. Po odliczeniu nauki zawodowej praktycznych oraz 2 miesięcy przepracowanych w polu /robią to również studenci/ na naukę zostaje zaledwie 4-5 miesięcy. "Rewolucyjne kształcenie jest szaszczytem" - twierdzi rumuńska prasa. W innych częściach świata owo "rewolucyjne kształcenie" nazywa się kształceniem zawodowym.

/Dzień, nr 1077 /

● Zadania wychowawcze dla klasy "0" - październik:

1. Budzenie i rozwijanie u dzieci uczuć sympatii i szafania do żołniersy Wojska Półskiego - zapoznanie dzieci z działalnością wojska.
2. Kształcenie u dzieci uczuć szacunku, wdzięczności i ufności do milicji obywatelskiej - podanie dzieciom celów i zadań, jakie mają do spełnienia pracownicy milicji

6. Wprowadzenie małych i wielkich liter.

/Dzień, nr 1077 /

● W pewnej szkole w Zakopanem /a podejrzewamy, że nie tylko tam/ podczas ślubowania pierwszoklasistów każdy małych musiał podejść do pani, umoczyć rączkę w tuszu i na liście, przy swoim namyślnym zostawić odcisk palca. Jakże ten symbol świetnie pasuje do naszej socjalistyczno-policyjnej rzeczywistości!

/Kata Polska nr 47/63, 26 XI/

● Kara boska.

Stanisława Świątek - dyrektorka szkoły podstawowej nr 3 w Konstantynowie Łódzkiej i sekrétarz KM PZPR - spaźła z pi ramidy krzesła podczas zdejmowania w szkole krzyża /wisiał wysoko/, kłamiąc obie nogi. W rezultacie paraliżu nóg przeszła na rentę inwalidzką.

/Tygodnik Mazowsze nr 107 /

● Sprawa profesora Nowaka.

Nie kryjący krytycznego stosunku do aktualnej władzy oraz sympatii dla "Solidarności", autor broszury "Anty-Rakowski" jeden z najwybitniejszych polskich filozofów, uczony o międzynarodowym prestiżu naukowym prof. dr hab. Leszek Nowak z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu został zawieszony w pełnieniu obowiązków nauczyciela akademickiego do dnia 30 września 1985 roku. Pracownik MNSzWiT, który wręczał rektorowi UAM decyzję w tej sprawie /z dnia 19 X/ poinformował ustnie o warunkach tego zawieszenia. Nowakowi nie wolno więc:

1/ prowadzić zajęć dydaktycznych
2/być promotorem prac doktorskich i magisterskich ani też występować jako recenzent tych prac

3/ zwoływać zebrań naukowych i przewodniczyć im

4/ uczestniczyć w posiedzeniach ciał kolegialnych

5/ korzystać z delegacji służbowych.

Podczas wizyty w Poznaniu minister Benon Miśkiewicz /znów w formie ustnej/ rozszerzył zakres sankcji: profesor nie ma już prawa od 5 XI 84 wstępu na teren uczelni, której jest formalnie pracownikiem. Rektor UAM na próżno dopomina się w Ministerstwie o sferbowanie tych restrykcji na piśmie.

Ministerstwo zastosowało tu brutalną i arogancką metodę rozprawienia się z niewygodnym naukowcem. Pomijając przewidziany w ustawie o szkolnictwie wyższym tryb postępowania dyscyplinarnego zastosowano ustawę o szczególnej regulacji prawnej z dnia 21 VII 83 czyli na czas zniesienia stanu wojennego, co jest w założeniu zagwarantowane jedynie dla sytuacji rzeczywistego zagrożenia podstawowych interesów państwa. Oczywiście nie było mowy o żadnej konsultacji tej decyzji, rzeczowej naukowej dyskusji o poglądach profesora Nowaka.

Zarówno Rada Wydziału Nauk Społecznych, jak i Senat UAM wystąpiły z ostrym protestem przeciw takim metodom działania Ministerstwa oraz w obronie praw prof. Nowaka. Odpowiedzią na uchwały obu ciał kolegialnych uczelni było bezpardonowe stanowisko ministra Miśkiewicza na posiedzeniu Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego w dniu 15 XI 84. Poinformował on, że wystąpił do Rady Państwa o wyrażenie zgody na rozwiązanie z prof. Leszkiem Nowakiem stosunku pracy!

/tego wymagają przepisy, sam minister nie może wyrokować z uczelni profesora/
/Niezależna Agencja Informacyjna/

● Sprawa docenta Jerzego Zdrady.

13 XII 84 o godzinie 13 odbyła się w Okręgowym Sądzie Pracy i Bezpieczeństwa Społecznego w Krakowie rozprawa: Jerzy Zdrada przeciwko Sekretarzowi Naukowemu PAN Jerzy Zdrada, docent w Bibliotece Oddziału PAN w Krakowie, zwolniony z pracy decyzją Sekretarza Naukowego PAN zarzuca mu niezgodność z prawem trybu podejmowania decyzji o zwolnieniu. Była to rozprawa w drugiej instancji. /.../ Doc. Zdrada wniósł sprawę do Okręgowego Sądu Pracy w Krakowie, gdzie w oparciu o artykuły 55a i 68 Ustawy o PAN w połączeniu z przepisami Prawa Pracy argumentowano, że Sekretarz Naukowy PAN może się wypowiedzieć wyłącznie w sprawie zasadności rozwiązania umowy o pracę, natomiast o legalności postępowania przy ewaluowaniu pracy decyduje właściwy sąd.

Sąd Pracy w Krakowie wydał w tej sprawie precedensowy wyrok, stwierdzając, iż istotnie w sprawach o zwolnienie pracowników naukowych kontraktowych /zatrudnionych na podstawie umowy o pracę/ istnieje w Akademii Nauk ówczesność postępowania; w sprawie zasadności zwolnienia kompetentny jest Sekretarz Naukowy PAN, natomiast tryb zwalniania musi być zgodny z przepisami prawa pracy i kwestie sporne rozstrzygane są najpierw przez TKRO a w wyższych instancjach przez Sąd

Pracy i Bezpieczeństwa Społecznego. /.../

Zgodnie z wyrokiem sprawa wróciła do Komisji Rozjemczo-Odwolawczej do merytorycznego rozpatrzenia legalności postępowania Sekretarza Naukowego PAN przy rozwiązywaniu umowy o pracę z doc. Jerzym Zdradą. /Serwis Informacyjny nr 17/95/

● W Krakowskim Kuratorium 22.09.

● odbyła się konferencja metodyczna polonistów, na której lektor KW PZPR W. Kornea rzucił garść złotych myśli: Młodzież nie akceptuje ustroju socjalistycznego, więc nauczyciele powinni tę niechęć przełamać. Ogromne nadzieje w tej dziedzinie wspomniary lektor wiąże z przewidywanymi sukcesami rządzącej ekipy. Pomogą jej środki uzyskane z Międzynarodowego Funduszu Walutowego /Ojciec Święty, jego zdaniem, poprze starania PRL o przyjęcie do tegoż funduszu/. Reagan zapewni Polsce 9 mld dolarów, co pozwoli wyjść z kryzysu. Towarzysz Kornea, podobnie jak KC PZPR nie pojmuje, skąd bierze się entuzjastyczna akceptacja młodych Polaków dla słów Ojca Świętego, skoro Jaruzelski mówi to samo. Jeżeli nauczyciele nie zaakceptują w całości linii partii, zastosuje się rozwiązanie NRD-owskie: w okresie powojennego, tan. zatrudni się w szkole robotników. Wg lektora miało to zbawienny wpływ na poziom oświaty w socjalistycznym państwie niemieckim, a ponadto wadnie przyczyniło się do podniesienia rangi NRD-owskiej akademii nauk /jego zdaniem jednej z najlepszych w świecie/. /Kronika Małopolska nr 59, 22.10.84/

Rumunia, królestwo Carasescu

Rumunia jest stosunkowo młodym państwem europejskim. Jako niezależny organizm powstała bowiem dopiero w 1859 roku z połączenia dwóch państw naddunajskich: Mołdawii i Wołoszczyzny. W wyniku I Wojny Światowej prawie dwukrotnie poszerzyła swój obszar, stając się państwem wielonarodowościowym. Jej tereny obok Rumunów zamieszkiwały znaczne ilości Węgrów, Niemców, Ukraińców, Bułgarów i Żydów co przez cały okres międzywojenny było powodem różnych wewnętrznych napięć.

W czasie II Wojny Światowej Rumunia znalazła się w orbicie hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, choć do końca uszkielała poparcia różnym krajom alianckim, m.in. Polsce, z którą łączyła ją sojusz wojenny. Główną przyczyną współpracy z Hitlerem było zagrożenie ze strony ZSRR, który w 1940 roku przy użyciu siły zagroził rumuńską Bukowię i Besarabię. Ową akt przemocy i bezprawia spowodował, że rząd w Bukareszcie zdecydował się na poparcie niemieckiej agresji na ZSRR, aby w ten sposób odzyskać zagrabione tereny. Było to tym żatniejsze, iż od wielu lat w Rumunii dochodziła do coraz większego znaczenia hitlerowska organizacja Żelazna Gwardia, która w końcu przejęła w swoje ręce władzę w całym kraju. Na front wschodni wysłała wiele dywizji wojska. W wyniku przegranej pod Stalingradem i dalszych zwycięstw radzieckich armia rumuńska poniosła ogromne straty. Setki tysięcy żołnierzy zginęło lub zostało się do niewoli.

Przeegrana militarna oraz zbliżanie się wojsk radzieckich do granicy spowodowało wrzenie w całym kraju. Choć uniknąć okupacji przez ZSRR, podjęto działania w celu wystąpienia z koalicji hitlerowskiej. W 1944 roku aszykowała się konfederacja różnych sił antyfaszystowskich, w tym i komunistów, które to siły doprowadziły w sierpniu tegoż roku do wybuchu powstania przeciwko Niemcom. Przewodniczącym dotychczasowym sojusznikom wróciło się wojsko rumuńskie, które współdziałało z wkraczającą Armią Czerwoną w krótkim czasie wyzwoliło całą Rumunię. Owo przetasowanie polityczne oraz zachowanie własnej, niezależnej armii dawało naddunajskiemu państwu ogromny atut w rozgrywce z Rosjanami. Mimo to jednak nowi sprzymierzeńcy rozmawiali z rządem rumuńskim z pozycji siły, wymuszając na nim rezygnację z pretensji do Bukowiny i Besarabii oraz zgodę na skołatanie biał wojskowych, głównie na pograniczu z Jugosławią i Grecją.

Obecność wojsk radzieckich przyczyniła się do ogromnego uaktywnienia komunistów rumuńskich, którzy zaczęli dyktować warunki innym partiom politycznym. W 1945 roku powstał preradziecki rząd premiera Grosy. Nadzieję na sojusz z państwami zachodnioeuropejskimi przekreślił Układ Poczdamski, który ostatecznie oddał Rumunię pod wpływ ZSRR. W ciągu dwóch lat, tak jak i w innych państwach mających przez Rosjan, komunistki przy użyciu brutalnych metod i w oparciu o rosyjskie czołgi zlamali opozycję, którą reprezentowały przede wszystkim partia socjaldemokratyczna i liberalna. W 1947

roku zmuszono do abdykacji ostatniego władcę Rumunii króla Michała I. W tym samym roku w wyniku ostrych represji zmuszono również do emigracji wielu działaczy opozycyjnych, a wielu innych uwięziono na podstawie fałszywych oskarżeń. Największej czystki dokonano w wojsku, które kierowane przez dawnych oficerów, do końca dochowało wierności królowi.

W 1948 roku komuniści rozbili również partię caranistów /taką nazwę nosiło rumuńskie stronnictwo ludowe/ i socjalistów. Pierwsza z nich została całkowicie odsunięta od władzy. Drugą natomiast wcielono do partii komunistycznej, a wszystkich, którzy się temu sprzeciwiali, aresztowano. Nawiąsem mówiąc identyczna sytuacja powtórzyła się w tym samym czasie w Polsce, gdzie również komuniści odsunęli od władzy Polskie Stronnictwo Ludowe, kierowane przez Mikołajczyka, a Polską Partię Socjalistyczną wchłonęli siłą tworząc PZPR. W wyniku tych działań, które uragały wszelkim zasadom praworządności, Rumuńska Partia Robotnicza - bo tak ochrzczili się komuniści - stała się jedyną siłą polityczną. Ten stan rzeczy utrzymuje się do dnia dzisiejszego.

Przełom lat 40-ych i 50-ych to okres całkowitego uzależnienia Rumunii od ZSRR. Władze bukaresztenskie zmuszone zostały do zawarcia szeregu niekorzystnych dla siebie układów gospodarczych. Między innymi musiano eksportować do ZSRR po śmiesznie niskich cenach główne bogactwo tego kraju, czyli ropę naftową. Na podobnych zasadach również i Polska zmuszona była do eksportu węgla kamiennego. Jak widać Kreml we wszystkich uzależnionych od siebie krajach wprowadza te same metody.

Rok 1956, który rozpoczął destalinizację kraju, zmienił bardzo politykę Rumunii, która choć pozostała państwem komunistycznym, jednak zaczęła szukać własnych rozwiązań. Gdy sześć lat później pierwszym sekretarzem został Nicolae Ceausescu, próby te jeszcze bardziej nasiliły się, co wzbudziło niepokój w Moskwie. Nowy przywódca rumuński zaczął bowiem prowadzić politykę zagraniczną na własną rękę. Szereg jego podróży po całym świecie doprowadziło do nawiązania kontaktów gospodarczych z krajami kapitalistycznymi. Na terenie kraju powstały liczne inwestycje w oparciu o pomoc obcych kapitałów. Zakupiono też zachodnie licencje, powodując tym samym rozluźnienie kontaktów z RWPG.

Konflikt z ZSRR nastąpił w momencie, gdy Ceausescu zażądał likwidacji radzieckich baz wojskowych, na co Kreml musiał się zgodzić. Tak więc Rumunia, choć oficjalnie należy do Układu Warszawskiego jest jego jedynym państwem członkowskim, na obszarze którego nie stacjonują obce wojska. W 1967 roku rząd rumuński odmówił potępienia Izraela za jego wojnę z Arabami i nie zerwał z nim stosunków dyplomatycznych. Rok później mimo ostrych nacisków rosyjskich - wojska rumuńskie nie wzięły udziału w agresji na Czechosłowację. Z nowszych postępków Ceausescu należy wspomnieć zacieśnienie kontaktów z krajami Europy Zachodniej, zwłaszcza z Francją i RFN, oraz podjęcie współpracy z Chinami. W czasie ubiegłorocznej wizyty premiera tego ostatniego kraju w Bukareszcie doszło do ogłoszenia przez

niego antyradzieckich przemówień, które jeszcze bardziej zaogniły kontakty z Moskwą. Ceausescu potępił również inwazję ZSRR na Afganistan i odmówił przyłączenia się do bojkotu olimpiady w Los Angeles.

Wielu komentatorów politycznych uważa, że głównym źródłem zapalenia w kontaktach rumuńsko-radzieckich jest nie polityka zagraniczna, ale sprawa wspomnianej już Bukowiny i Besarabii. Na terenach tych mieszka około 3 miliony Rumunów, którzy tak jak w czasach carskich są poddawani bezwzględnej rusyfikacji. Rząd moskiewski od samego początku nie uważa ich za Rumunów, ale za odrębny naród, któremu nadano nazwę "Mołdawian". Z punktu widzenia historii i etnografii jest to całkowicie absurd. Owi "Mołdawianie" mają wyprawdzie własną republikę, ale są poddani ostrym represjom. M.in. zabroniono im używać alfabetu łacińskiego, którym posługuje się cały naród rumuński, narzucając im alfabet rosyjski, czyli cyrylicę. Owe represje są powodem ciągłych protestów Bukaresztu, który wciąż nie może się pogodzić z utratą tych autentycznie rumuńskich ziem. Z drugiej jednak strony w Rumunii prześladuje się węgierską mniejszość narodowościową mieszkającą na terenie Średniogrodu i Bnatu. Ta sprawa jest również źródłem silnych napięć, tym razem z Budapesztem, który ujmuje się za 2 milionami swoich rodaków żyjących na owych terenach. Jak widać sprawy konfliktów narodowościowych biorą górę nad ideologią komunistyczną, głoszącą internationalizm.

Prowadzenie własnej polityki zagranicznej i próby uniezależnienia się od ZSRR nie zmieniają jednak faktu, że Rumunia mimo wszystko jest bardzo ortodoksyjnym krajem komunistycznym. Pod koniec lat 40-tych przeprowadzono w całym państwie przymusową nacjonalizację przemysłu oraz kolektywizację rolnictwa. Ta ostatnia, ze względu na stosunkowo duży opór warstwy chłopkiej zakończona została dopiero na początku lat 60-tych. W Rumunii nie ma nawet mowy o żadnej opozycji politycznej, która likwidowana jest w samym zarodku. Wysokie wyroki dla działaczy opozycyjnych oraz brutalne tłumienie strajków robotniczych, do których przed kilkoma laty doszło w obozach górniczych, to jaskrawe dowody na to, że Ceausescu w polityce wewnętrznej wciąż opiera się na wzorcach stalinowskich. Jeżeli chodzi o gospodarkę, to trzeba zaznaczyć, że pomimo współpracy z krajami kapitalistycznymi, jest ona bardzo zachwiana. Ogromne sumy wyławane na wojsko i aparat policyjny powodują niedofinansowanie oświaty, kultury i służby zdrowia. Pod tym względem Rumunia - bioku krajów komunistycznych - jest na szarym koncu. Stopa życiowa państwa jest bardzo niska. Istotna inflacja powoduje wzrost prawdziwej biedy głównie na wsi. Z drugiej zaś strony funkcjonariusze partii, sił bezpieczeństwa i wojska stanowią swoistą "osłonę burżuazję". W Rumunii mamy więc to zjawisko z autentyczną nierównością społeczną. Zarobki przeciętnego kotchoznika, czy robotnika są ogromnej dysproporcji to zarobek w ap. oficera milicji. Choć tak dzieje się we wszystkich krajach komunistycznych, to tutaj jednak jest to najbardziej jaskrawe.

Koloryt: "najbardziej jaskrawe" to jest kult. osoby

pierwszego sekretarza, który pod tym względem całkowicie przypomina Stalina. Może się on równać jedynie z kultem koreańskiego Kim Ir Sema, czy albańskiego Hoxhy. Posa tym Nicolae Ceausescu prowadzi politykę nepotyzmu, czyli popierania własnej rodziny. We władzach partyjnych i rządowych jest aż siedemnaście jego najbliższych krewnych, co w dziejach Europy stanowi absolutny rekord. Nawet jego żona jest zastępcą premiera i jak głosi propaganda krajowa "najwybitniejszą postać współczesnej literatury rumuńskiej". Jej tożsamość, trzeciorzędnej wartości, mają z wiadomych względów wyśse nakłady niż dzieła klasyków rumuńskich.

Gospodarka rumuńska

Pod koniec lat siedemdziesiątych na zamkniętych szkoleniach pracowników KC PZPR referowano opracowane przez amerykańskie instytuty plany rozwoju wydarzeń w Europie Środkowej. Amerykanie opisując się na obliczeniach ekonomicznych i prognozach socjologicznych typowali dwa kraje, jako ewentualne punkty zapalne: Polskę i Rumunię. Pokoń prognozy już się spełniła. Czy sprawdzi się jej część druga? Informacje napływające z Rumunii zdają się na to wskazywać. Przede wszystkim bardzo zła sytuacja panuje w rolnictwie. Do znanych i nam efektów "socjalistycznej gospodarki rolnej" dołączyła w 1983 roku długotrwała susza. Praktycznie zamiast spodziewanych 5 ton z ha. zebrano tylko 500-1 500 kg z ha zboż ozimych /w efekcie spodziewane jest załamanie hodowli drobiu/. Dodatkowo bardzo niskie były zbiory buraków cukrowych, słoneczników oraz kukurydzy. Susza zdezorganizowała również bilans energetyczny /elektryczności wodne osiągają połowę mocy/, co powoduje konieczność importu energii, a więc powiększa i tak wielokrotnie nadmierne zużycie krajów. Cały ciężar skutków przersucono oczywiście na barki ludności - o 50 % ograniczone zużycie energii na cele socjalne i gospodarstwa domowe, i starym komunistycznym zwyczajem rozpoczęto wielką kampanię propagandową. Ponieważ nie ma środków na zmianę energochłonnych technologii /typowe dla całego Obozu/, ograniczono do minimum oświetlenie hal fabrycznych oraz usprawniono... system kadr /pod hasłem "porządku i dyscypliny"/ za nadmierne zużycie energii. REPREZYNTACJA ustawodawstwa pracy nie ma porównania z ładnym funkcjonującym w świecie prawem pracy. Rumuński robotnik nie ma faktycznie żadnych możliwości zmiany miejsca pracy, co więcej jest zobowiązany do wykupienia tzw. akcji inwestycyjnych własnego zakładu pracy. Tego nie wymyślił nawet Stalin. Akcje inwestycyjne są oprecentowane, ale znacznie poniżej tempa inflacji. Kto chciałby samowolnie odejść z zakładu - traci akcje. Sam trend robotniczych pensji nie wystarcza jednak władzy. W celu osiągnięcia lepszej wydajności pracy planem KC RPK podjęto uchwałę wprowadzającą OBOWIĄZKOWĄ umowę między "państwem jako ogólnym administratorem własności całego narodu a kolektywami ludzi pracy każdego przedsiębiorstwa.

zjednoczenia i ministerstwa". W efekcie tej "nowelizacji" prawa każdy członek pracy podpisze indywidualne zobowiązanie realizacji zadań produkcyjnych jakie mu wyznaczy partia. Aby było wesołej, propaganda głosi, że umowa "umacnia samorząd robotniczy i samodzielność finansowo-ekonomiczną przedsiębiorstw". Raj w Rumunii osiągnięty zostanie, na drodze "zwiększania odpowiedzialności wszystkich ludzi pracy /.../ za ochronę i rozwój własności socjalistycznej". Jednocześnie od 1 IX 83 roku wszedł w życie nowy system wynagradzania: tzw. akord globalny, który obejmuje nie tylko robotników, ale i urzędników, pracowników naukowych, lekarzy itp. "Cud" myśli ekonomicznej sprowadza się do przerwania kosztów nie wykonania planu przez przedsiębiorstwo /np. z powodu braku w dostawie energii elektrycznej/ na barki robotnicze. I jako ostatnią zmianę "poprawiającą" był robotnika w real socjalizmie Rada Państwa chwaliła poprawki do ustaw gwarantujących urlopy wypoczynkowe - każdy dzień nieusprawiedliwionej absencji oraz urlopu bezpłatnego /które są coraz częstsze z powodu "zmniejszenia tempa działalności przedsiębiorstwa" - czytają: "przeostojów" zawinionych przez państwo/ nie wlicza się do emerytury, zaś same nieumotywowane nieobecności są odliczane z urlopu.

Rumunia pod rządami rodziny Ceausescu /ostatnio do grona rządów dokooptowano syna przywódcy - Micu, który został pierwszym sekretarzem Komunistycznego Związku Młodzieży/ staje się krajem ponurej i groźnej farsy. Przykładowo: w ramach osiągnięcia przewidzianego planu liczby 23,5 mln obywateli w 1985 roku /obecnie jest 22,5 mln Rumunów/ zlikwidowano praktycznie szansę korzystania ze środków antykonceptyjnych /które wycofano ze sklepów/ oraz usuwania ciąży. I to wszystko w warunkach, kiedy dla obecnej ludności brakuje jedzenia, energii, mieszkań i podstawowych świadczeń socjalnych: np. oficjalnym zarządzeniem nakazano w szpitalach kłaść do łóżek po dwóch chorych /nie dotyczy chorób zakaźnych/. Byłoby to śmieszne, gdyby nie było prawdziwe.

W latach 60-ych J. Miroszewski pisał, iż "większość Rumunów gotowa jest do czasu płacić tę cenę niedostatku, by zdobyć dla swego kraju maksimum niezależności gospodarczej i politycznej". Wydaje się, że cena przerosła jednak oczekiwania i możliwości płatnicze Rumunii. Tym bardziej, że i sama niezależność od Moskwy, wraz z rosnącymi trudnościami, staje się coraz bardziej iluzoryczna. Od chwili kiedy okazało się, że ropa rumuńska kończy się, kończą się też rumuńskie rojenia o samodzielności wobec Wielkiego Brata i Ceausescu z trudem gra na rumuńskim nacjonalizmie, który gwarantował mu względną popularność w kraju. Przewidywany przez amerykańskich uczonych wybuch społeczny w Rumunii jest coraz bardziej realny. Pytanie - kiedy? - jest mniej ważne od pytania - czy inne baraki w Obozie, w tym i nasz/ będą w owej chwili próby gotowe ?

przedruk z "Woli" nr 6 /89/, 13 II 1984 r.

Urodził się w 1924 roku w Warszawie, gdzie też na UW studiował filozofię i socjologię. Po wybuchu wojny - żołnierz AK i uczestnik Powstania Warszawskiego. Członek "Gypsy Love Society" - angielskiego towarzystwa badań folkloru cygańskiego i członek polskiego PEN-Clubu. Jest poetą, prozaikiem, badaczem życia i twórczości Brunona Schulza, znawcą folkloru cygańskiego i tłumaczem.

Od 1976 roku - współpracownik KSS KOR, sygnatariusz wielu dokumentów i listów protestacyjnych do władz m.in. w sprawie śmierci Stanisława Pyjasa, któremu to poświęcił wiersz/. Objęty zakazem druku, publikuje w "Zapisie" oraz w NOWej - dwa tomiki wierszy: "Gryps" /1979/ - ocenizowana wersję wydało WL, Kraków 1982 - i "Odczytanie popiołów" /1980 - pierwodruk: Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1979/. Oprócz tego wydał m.in. zbiory poezji: "Ołowiani żołnierze" /1948/, "Moje strony świata" /1957/, "Amulety i definicje" /1960/, "Pismo obrzaskowe" /1962/, "Ptak poza ptakiem" /1968/. Również: przekłady poezji cygańskiej "Pies ni Papuszy" /1956/, szkice historyczne "Cyganie na polskich drogach" /1965/ i świetny esej o Brunonie Schulzu "Regiony wielkiej herezji" /1967/.

LIST DO MARC CHAGALLA /fragmenty/

Jaka szkoda, że pan nie zna Róży Gold,
najsmutniejszej złotej róży.
Ona miała tylko siedem lat, kiedy skończyła się ta wojna.
Nie widziałem jej nigdy,
ale ona oczu ze mnie nie spuszcza. *
Dwa razy śniegi topniały na nich,
dwa tysiące razy umierały
srebrnoletnie oczy Róży Gold.

Brat wyszedł w nocy, napił się wody z katuszy i umarł.
Pogrzebaliśmy go nocą w lesie. Raz wujek wyszedł z bunkra
i już nie wrócił. Siedzieliśmy tak ukryci 18 miesięcy, aż
Rosjanie przyszedł. Wcale nie umialiśmy chodzić i teraz
jeszcze mamy słabe nogi. A Róża jest zawsze smutna, często
płacze i nie chce się bawić z dziećmi.

Jak to dobrze, że pan nie zna Róży Gold!
Wybuchłaby dymem kłód bzu, w której leżą zakochani.
Skrzypce zielonego muzykanta, poderżniętyby mu gardło.
Brama kłukutu obróciłaby się w proch albo zarosła cegłą.
Farba zwęgliłaby płótna.
Bo ostatni, najstraszliwszy krzyk

jest zawsze tylko milczeniem.

Jaka szkoda, że pan nie zna Frycka!
Jego matka zdażyła urodzić go tuż-tuż przed wojną.
A on chciał być śledziem, który ma swoją sól,
albo mucha, której wolno brzęczeć.
Bo jemu wolno było tylko trochę być.
Sniła mu się za szafą cebula,
no, jak miał nie płakać z takich snów?!

Siedziałem za szafą, kolacji nie jadłem. Jak ktoś przy-
chodził, siedziałem cichutko, nawet nigdy nie byłem na
stońcu. Pa ukrywałem się kofrą, w której było petno wszy.
Myślałem że zawsze już tak będę. Oni mówili, że pojedą do
Czestochowy, a mnie zostawią. Już chciałem płakać, ale
myślałem co tam, jak oni wyjadą, to wyjdę z za szafy.

Jak to dobrze, że pan nie zna Frycka,
co udawał za szafą pajęczynę!
Siedzi córeczka w zielonym oknie.
Szumi przez lata samowar z Witebska.
Kopca senne lampy naftowe.
Skrzydlaty śledź jarmarkom błogosławi z nieba.
Zresztą po co wierzyć we Frycka?
Przecież Frycek nie jest Panem Bogiem.

II

W pewnego dnia przyszła mamusia i zabrała mnie do
innego mieszkania, gdzie musiałem do mamusi mówić "pani".
Czasem zapomniałem mówić do mamusi "pani" i wtedy
mamusia była bardzo zdenerwowana. Ale mnie tak trudno
było przyzwyczaić się do tego, tak ciężko, że czasami mu-
siałem szepnąć na ucho mamusi kilka razy: "Mamusiu, ma-
mусiu, mamусiu". I pytałem: "Mamusiu, a jak się skończy
wojna, to czy będę mógł mówić do ciebie głośno -
"mamusiu"?"

Oto wersety z Najnowszego Testamentu.
W nim sześć milionów kart zwęglonych,
a w ocalałych przegląda się od lat
czerwony świecznik pożaru.
A są też świadectwa rzezy.
W lustrze fryzjera
brodaty przestrasz
wzbudził kręgi coraz szersze, szersze,
jak w smutnej wodzie zielonej,
i rozsadzili tamten świat.
Nie zostało nawet odbicie.

Posiałbym panu, panie Chagall;
choćby miał odłamek lustra,
ale one są już głęboko
w warstwie umarłej ery,
a koło nich dostatek kości,

Postałbym panu, panie Chagall,
choćby miał odiseum lustra,
ale one są już głęboko
w warstwie umarłej ery,
a koło nich dostatek kości,
którym bardzo na tym zależy,
aby trochę pomilczeć o nich,
leżących we wszystkich niewiadomych miejscach,
i odmariać za nie
głośno
słowo: "Mamele".

Dziecko bardzo bała się śmierci. Tulilo się do matki
i pytało: "Mamusiu, czy śmierć bardzo boli?" - i tak ich
zestrzelił.

I powstały nowe pustynie:
piaski Majdanka, Soliboru,
widy Treblinki i Bełżca,
gdzie wiatr uклада na wieczny spoczynek
nie krzemień, młękę, piaskowiec -
zmielone w żarnach starych mórz -
sle wapien i węgiel
ludzkiego rodu zrównanego z ziemią.
Ja - człowiek, ja - syn tej ziemi,
ja - nie spalony ich brat
jeszcze widzę, jak pana kogut oslepił
chroni ogryzki ludzkich spraw
i w ostatnim dniu zniszczenia
unosz się nad popiołami.

SIEDEM SŁÓW

"Mamusiu! Ja przecież byłem
grzeczny! Ciemno! Ciemno!"
/słowa dziecka zamykanego w komorze
gazowej w Bełżcu 1942 - według zez-
nania jedynego więźnia, który oca-
łai/. Rudolf Reder "Bełżec", 1946.

Wszystko zostało zużytkowane
wszyscy zginęli ale nic nie ginie
usypisko włosów co spadły z głów
dla wytwórni hamburskich materaców
złote zęby wyrwane
pod znieczuleniem śmierci

Wszystko zostało zutykowane
przysłał się nawet tamten głos
przemycory aż tu na dnie cudzej pandoe
jak wapno nie gaszone izami

i otwiera się czasem beżec aż do kości
i wybucha z niego ciemność wiekuista
jak zatamować ja

i skarga dziecka które było było
choć pamięć błędnie
nie ze zgrozy
tak od trzydziestu błędnie lat

I milcza miliony milczeń
przemienione w znak siedmiocyfrowy
I woła woła jedno miejsce puste

Którzy się wście nie boicie
bo jestem mały i wcale mnie nie ma
nie wypierajcie się mnie
zwróćcie mi pamięć po mnie
te słowa pożydowskie
te słowa poludzkie
tylko tych siedem słów

MODLITWA ZA STASZKA PIJASĄ

Wiecznego odpoczynku
nie dawaj mi Panie

on jeszcze nie chce spać
ze wzgarda odrzuca
śmiertelny kamień milczenia

niech nasz ciężar ojczyzny
nielekkim mi będzie

daj mi prócz Twojej wieczności
iaskę czasu Panie
zdźbio jutra siarno obecności

by mi rany opatrzyć
które nam zadano

na stronkach schodach nocy
jego światłość czysta
niechaj nam świeci
amen

Spółczeństwo kolektywne (V.Havel)

"Wolność to znaczy odpowiedzialność. Oto, dlaczego większość ludzi się jej boi".

Sentencja G. B. Shaw zdaje się odświeżać nieco tajemnicę bujnego rozkwitu ruchów totalitarnych w naszym stuleciu, które przynoszą utrapionej ludzkości wolność ... od odpowiedzialności. Tak widzi to zjawisko rosyjski logik - A. Zinowiew, który na pytanie: "Dlaczego jesteście niewolnikami?" odpowiada: "... realny komunizm ... w pewnym stopniu zaspokoił wielką historyczną tęsknotę ludzi do życia w stadzie - bez ciężkiej pracy, bez ciągłych samoochronek, bez ryzyka i odpowiedzialności osobistej za własne czyny, życia bez troski, piytka, z gwarantowanym zaspokojeniem elementarnych potrzeb życiowych".

Toteż w świetnym eseju pt.: "Siła bezsilnych" V. Havel nie zajmuje się analizą technik sprawowania władzy, co jest w zwyczaju wielu twórców "traktatów sowietologicznych". Jego uwaga koncentruje się na procesie kolektywizacji społeczeństwa, który stanowi rdzeń systemu nazwanego przez pisarza "posttotalitarnym". Wkręcenie to stosuje do komunizmu, który po okresie "zaostrożonej walki klasowej" obiecuje obywatelom względny dobrobyt i stabilizację w zamian za posuszeństwo. Mechanizm powstawania "rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego" Havel ilustruje przykładem wziętym z prasowej ulicy.

Kierownik sklepu warzywnego umieścił na wystawie /między marchewką a cebulą/ hasło: "Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!" Gest ten jest oczywiście jego deklaracją lojalności wobec władzy. Kierownik nie chciałby jednak wystawiać treści takiej deklaracji, woli przedstawić się jako entuzjasta tej idei połączenia się proletariuszy wszystkich krajów. Ideologia spełnia tu funkcję alibi: "... kierownikowi sklepu należy dać możliwość, żeby sobie powiedział: "A - koniec konców - dlaczegoż to proletariusze wszystkich krajów nie mieli by się połączyć?" /Znak pomaga więc ukryć przed czuwołkiem "niskie" pobudki jego posuszeństwa, a tym samym, "niskie" fundamenty władzy. Kryje je za fasadą czegoś "wzniosłego".

Każdy zachowujący się podobnie, jak praski kierownik sklepu, pragnie dla siebie jedynie "małej stabilizacji", ale krajobraz, jaki tworzą "udekorowane" hasłami witryny sklepowe, ulice, urzędy, przyprymiona raczej "małą apokalipsę". Tragi komiczny rytuał zastępuje autentyczne więzi społeczne i stanowi spoiwo całej totalitarnej piramidy. Poddający mu się człowiek staje się elementem systemu, zaczyna się z nim identyfikować tracąc własną tożsamość i rezygnując z wolności. Nic dziwnego, że każdy, kto odmawia wykonania wiernopoddanego gestu zyskuje w partyjnym żargonie miano anarchisty. "Anarchia" ta rodzi się w mało spektakularny sposób, gdy

poszczególni ludzie decydują się odrzucić "życie w kłamstwie". Moralność jest dla Havela głównym źródłem ewentualnych pozytywnych zmian w systemie posttotalitarnym.

We współczesnym społeczeństwie aktualny pozostaje podział na aktywnie polityczną mniejszość /władzę i opozycję/ oraz bierne masy, których rzekomo duży wpływ na sposób rządzenia pozostaje pustym frazesem na użytek panujących. Mało aktywna większość stanowi jednak - potencjalnie - siłę polityczną, którą można wyzwolsić lub też, której uruchomieniu należy zapobiec. Mniejszość zatem usiłuje manipulować nie zorganizowaną większością używając przemocy, propagandy lub ich mariażu i nie apominając o uwagi Machiavella, że ludzie na ogół są nikczemni, tchórzliwi i naiwni. Przyznać trzeba, że jest to często skuteczny sposób osiągania celów politycznych, ale komunizm bezlitośnie odsłonił jego słabe strony. Dzięki rozszerzeniu swej władzy na dziedzinie niedostępne dla klasycznej dyktatury komunisti jedynie sobie pozostawili możliwość manipulowania ludzkim strachem, nienawiścią i ignorancją. Za szczepili też poczucie dużej trwałości swego panowania, co wszelkim programom radykalnych zmian nadaje mocno "abstrakcyjną" brzmienie. Ich oponentom pozostaje więc zwrócić się w stronę konkretnego człowieka i lepszej części jego osobowości, odkładając na bok piękną retorykę. Havel pisze: "...wi zda nie może dziś naprawdę przemówić do owej "sfery ukrytej", wzbudzić zapal w społeczeństwie, zapoczątkować regularny ruch polityczny. Rzeczywistym polem potencjalnej polityki w systemie posttotalitarnym jest coś innego: napięcie między wszechogarniającymi roszczeniami tego systemu a intencjami życia, mianowicie, elementarną potrzebą człowieka, by żyć przynajmniej do pewnego stopnia w zgodzie z samym sobą, żyć znośnie, bez poróżniania przez przełożonych i władzę, bez stałej kontroli policyjnej, z możliwością swobodnego wypowiedzania się, z możliwością realizacji naturalnych sił twórczych, z gwarancjami prawnymi itd., itd."

Nie ma tu naiwnego optymizmu, wizji świetlanej przyszłości ani też ucieczki od skrzeczącej rzeczywistości. Jest natomiast oferta godnego życia przez przyjęcie odpowiedzialności za ogół i wobec ogółu. Odpowiedzialności która musi "waleczyć et nunc konkretne formy swego wyrazu. Dopiero taka rewolucja egzystencjalna może doprowadzić do powstania struktur organizacyjnych. "dolnych wytrzymać naraz ze strony systemu i stnowiących pierwowcyn "niezależnego społeczeństwa". Te nowe struktury oparte bardziej na indywidualnej odpowiedzialności i wzajemnym zaufaniu, niż na jakichś formalnych zasadach, powinny stawiać sobie konkretne zadania dostosowane do aktualnych potrzeb, zamiast wzniosłych lecz odległych celów. Idea "niezależnego społeczeństwa" nie jest nam dzisiaj obca /esej pisany był w 1977 r./, ale traktujemy ją często jako środek do celu /czyli zmiany ustroju/. Havel podkreśla jednak, że tworzenie obszarów niezależności w życiu społecznym

nie może zależeć od politycznych kalkulacji, ponieważ ma ona wartość samoistną.

Revolucja egzystencjalna, o której mowa, jest naturalną odpowiedzią na deprawację, jaką niesie opisywana przez Zinowiewa tendencja komunistyczna. Tendencja ta występuje niezależnie od systemu politycznego - trakt również zachodnie demokracje. Instytucje demokratyczne zapewniły nieznaną gdzieś inżenierów swobody, ale jednocześnie uściły się obawy hrabięgo de Tocqueville, że nie zapobiegną one powstaniu społeczności konsumpcyjnych, w których zagrożona w swym poczuciu tożsamości jednostka biernie poddaje się dyktandom politycznych i ekonomicznych mechanizmów. Próby ożywienia istniejących struktur nowym duchem nie mają dość atrakcyjnej podbudowy ideologicznej, by wytrzymać konkurencję polityczną demagogii, tym łatwiej znajdującą posłuch, że zainteresowanie sprawami publicznymi dostarcza systemowi obywatelówi sztytecznych przedmiot troski. To każde naszej refleksji politycznej poszukującej przyszłych form organizacji społeczeństwa wykraczać poza istniejące rozwiązania strukturalne. V. Havel sugeruje, że doświadczenia ruchów opozycyjnych w Europie Wschodniej mogą mieć dla takich poszukiwań istotne znaczenie: "... czy te nieformalne, niebiurokratyczne, dynamiczne i otwarte społeczeństwa ... nie są jakimś załącznikiem, zapowiedzią lub symbolicznym mikromodelem owych mających głębszy sens "poedemokratycznych" struktur politycznych, które mogłyby stanowić fundament lepszej organizacji społeczeństwa?"

(S.k.)

listy listy LISTY-LISTY

Szanowna Redakcjo!

Na ostatnim spotkaniu naszego kółka samokształceniowego przeczytaliśmy wspólnie Wasz numer święteczny, a zwłaszcza wypowiedzi dyrektora Brzeziny i redaktora Machajka na temat nauczycieli. W czasie dyskusji podjęliśmy myśl, aby zaproponować za pośrednictwem piśmna projekt ustanowienia orderu "Wzorowego Kolaboranta i Politejanta". Order ten nadawany byłby na wnioski czytelników tym nauczycielom, dyrektorem i pracownikom oświaty, którzy najbardziej na to zasłużyli. Sama nazwa orderu, czy też jego forma jest rzeczą poddaną pod dyskusję. Liczymy na inne wypowiedzi i propozycje.

Na liście odznaczonych przedstawiamy dwie kandydatury: Adolfa Karca i Stanisława Kołocha. Pierwszy z nich ur. w 1942 roku jest dyrektorem naszego liceum, a jak wskazuje na to samo imię, pochodzi z rodziny polskich Volksdeutchów. Kontynuując tradycje rodzinne jest wierszym współpracownikiem PZPR, której zawdzięcza całą swoją karierę. W 1982 roku po usunięciu dotychczasowej dyrektorki "Szóstki" został mianowany na jej stanowisko. Przyniósł się tak do usunięcia krzyży z budynku szkolnego, jak i pozabawienia pracy "nieprawomyślnych" nauczycieli.

Drugi z nich jest wicedyrektorem i również został oskarżony po pozbawieniu pracy swej poprzędniczki. Jako nauczyciel historii pracuje na pół etatu w specjalnym Liceum Milicyjnym przy ulicy Mogińskiej 109, gdzie jak może przypaść do matury allicjantów, ubeków i ZOMO-wców. Osobiście sdejmował kryzys ze ścian szkolnych, zbierając je do... kosza na śmiecie! Dzięki niemu wielu nauczycieli naszej szkoły miało w domu rewiaje i odwiedziały "smutnych pańców".

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że na 48 naszych nauczycieli do pseudowizniaków należy wyłącznie 5 osób, w tym dyrektor i wicedyrektor. Nawet nie wszyscy partyjni do nich się zapisali.

Prosimy o potwierdzenia otrzymania naszego listu oraz o szybki jego druk.

Koło Filaretów i Filomatów
VI Liceum Ogólnokształcącego
im. Adama Mickiewicza

Og redakcji:

Świetny pomysł!!! A może ktoś potrafiłby zaprojektować ów "Kryz Żelazny" dla BARDZO CZERNOWICZ?
Czekamy na propozycje - i na kolejnych kandydatów do wyróżnienia.

W numerze Waszego pisma z 15 X ukazał się bardzo ciekawy artykuł Strzelca na temat Ludowego Wojska Polskiego. Publikacja jest tym cenniejsza, gdyż w prasie niezależnej dość rzadko pisało się o wojsku, a przecież ono w dużej mierze ma wpływ na obecną sytuację w naszym kraju. Po przeczytaniu owego artykułu doszedłem do wniosku, że dla właściwego zrozumienia sprawy potrzebne są pewne wyjaśnienia, które korzystając z uprzejmości redakcji zamieszczam poniżej.

Gdy przed wieloma laty przekraczałem jako poborowy bramę koszar zauważyłem na budynku sztabu brygady duży napis: "LWP sbrojuna ramieniem partii". Napis ten wydawał mi się bardzo głupi, ale z perspektyw lat mogę stwierdzić, że zawiera się w nim głęboka prawda. Miałoby być to smutna prawda, mówiąca o tym że nasze wojsko jest "sbrojuna ramieniem" nie narodu, czy społeczeństwa, ale władni partii komunistycznej, która traktuje je jako prywatną własność. W tym właśnie kryje się istota LWP. W systemach totalitarnych, a do takich należy ustroj, w którym żyjemy, władza będąc nieakceptowana przez społeczeństwo dąży do podporządkowania sobie tak iż policyjnych jak i wojskowych. Aleksander Sołżenicyn użył kiedyś trafnego sformułowania, że każda tyrania opiera się na pałkach, bagnetych i nożykach cenzora. Ows "bagnety" wraz z policją i cenzurą mają w tych systemach określone zadanie. Z jednej strony bronią przed wrogiem zewnętrznym, a drugiej strony wspierają aity policyjne w pacyfikowaniu nieposłusznego społeczeństwa. Patrząc na historię ostatniego 40-lecia widać wyraźnie sojusz "bagnetu s pałką". Wspomnijmy tutaj bratobójczą wojnę domową z lat 1945-1948, Grudzień 1970 roku, czy Grudzień 1981 roku.

Od początku istnienia PRL partia komunistyczna systematycznie dążyła do podporządkowania sobie wojska. Pierwszym krokiem było wprowadzenie etatów oficerów politycznych, czyli tzw. polirtuków, którzy prawie w stu procentach byli Rosjanami lub Polakami wychowanymi w ZSRR. Ich zadaniem było urabianie świadomości żołnierskiej oraz agitowanie nad nastrojami i likwidowanie "elementów wyrotowych". Drugim krokiem była czystka wśród kadry oficerskiej i podoficerskiej. Na przełomie lat 40-ych i 50-ych wyrzucono z wojska, a następnie aresztowano na podstawie zmyślonych zarzutów, kilkuset polskich oficerów, którzy służyli wcześniej w armii przedwrześniowej, w AK lub w formacjach zbrojnych na Zachodzie. Wielu z nich zostało rozstrzelanych lub skazanych na wieloletnie więzienie. Represje dotknęły nawet najwyższej kadry dowódczej. W wyniku pokazowych procesów skazano wielu generałów m.in. Karpieskę i Tatara. Odsunięto nawet generała Berlinga, który był podejrzany za sam fakt służby w wojsku sanacyjnym. Głównym organizatorem tych procesów był zrusyfikowany Polak Konstanty Rokossowski, który po śmierci Świerczewskiego został przesłany z Moskwy, aby w ten sposób całkowicie podporządkować wojsko polskie dowództwu radzieckiemu.

Trzecim posunięciem było wychowanie własnej kadry, która wiernie służyłaby reżimowi. Utworzone wówczas szkoły oficerskie, produkowały setki młodych podporuczników, którzy po odpowiednim jaaniu mózgu stawali się bezwolnym narzędziem w rękach władz. Warunkiem podstawowym przyjęcia do szkoły było zapisanie się do PZPR, co spowodowało, że do dnia dzisiejszego stopień upartyjnienia kadry wynosi 99,5%! Owi podporucznicy nie mieli na ogół żadnego wykształcenia, gdyż ówczesna propaganda głosiła: "Nie matura, a chęć służyć, zrobi z ciebie oficera!" Mimo to szybko awansowali opanowując w ciągu krótkiego czasu większość stanowisk. Z nich wywodzi się większość dzisiejszych generałów. Typowym produktem owych szkół oficerskich jest sam Wojciech Jaruzelski. Jako młody chłopak wraz z ojcem wywieziony został przez Rosjan na Syberię. Po utworzeniu armii Berlinga wstąpił do wojska, gdzie od razu odelegowano go do rosyjskiej szkoły oficerskiej. Po odpowiednim przeszkoleniu powrócił do swojej jednostki, rozpoczynając błyskawiczną karierę, którą zawdzięcza nie tyle wykształceniu, czy zdolnościom, co wiernopoddanej służbie władzom radzieckim. Dzięki tym władzom został w 1968 roku ministrem MOU-u. Trzeba bowiem zaznaczyć, że o obsadzie tego stanowiska decyduje bezpośrednio Komitet Centralny ale nie PZPR, tylko partii radzieckiej.

Ostatni krok polegał na stworzeniu dla kadry sawodowej sytuacji, którą - używając języka potocznego - nazwalibyśmy "złotą klatką". Z jednej bowiem strony oficerowie i podoficerowie LWP posiadają, tak jak i funkcjonariusze MO, wszelkie przywileje klasy panującej, a więc wysokie pensje 1/2-3-krotnie większe od wynagrodzenia nauczyciela i robotnika/ specjalne sklepy spożywcze i tekstylne, superkomfortowe domy czasowe itp. z drugiej zaś strony poddani są surowej dyscyplinie i kontroli ze strony kontrwywiadu, który pod pretekstem ochrony tajemnicy wojskowej ingeruje w najdrobniejsze sprawy, nawet w życie osobiste.

Wzruszając trzeba jeszcze raz podkreślić, że kadra zawodowa LWP jest całkowicie kontrolowana przez PZPR. W czasach "Solidarności" zamieściano sprawę szukania dróg, które prowadziły do tej grupy społecznej. O ile udawało się to w wypadku funkcjonariuszy MO, o tyle oficerowie wojska stanowili mur nie do przebicia. Nasuwają się s tego wątki, że mimo obecnej sytuacji, a może tym bardziej w takiej właśnie sytuacji należy zastanowić się nad poszukianiem owych dróg, którymi opozycja, szeroko pojęta, mogłaby trafić do kadry zawodowej LWP.

Rekrut

Strzał



godność

Powracam do tematu nienawiści jako mechanizmu napędowego Pałaka A.D. 1984-85.

Metafora wspólnej z komuną barykady jako ostatecznego skutku patriotycznie umotywowanej nienawiści jest w sumie niesłychanie nęcąca. Pomyśled tylko: ta ulica do rogu nasza, od roga - ich, ten sklep i ta kawiarnia - jessoko nasza, tamto kino i księgarnia ich, ten facet mój, se mna, dla mnie, tamta kobieta s dzieckiem to już ich. Urzeczy, prosty świat, w którym dla swoich - "buzi, a tamty... po busi. Świat prostych wyborów, świat jednoznacznych spraw. Świat totalitarnie ujednoczonych ludzi.

Można by powiedzieć, że dla niewolnego i niszczonego społeczeństwa jest to jedyna alternatywa i jedyny sposób na przetrwanie. Można by sięgnąć znowu do historii i przywołać takie właśnie podziały s okresu okupacji. To prawda, że schemat bywa jedynym sposobem na przetrwanie w czasach przełomowych, że jest automatyczną reakcją społeczeństwa, ale trzeba pamiętać, że okupacja w czasie II Wojny Światowej trwała niespełna sześć lat, a okupacja obecna trwa 40 i nie przewiduje jej końca w tym roku. Trzeba wreszcie uświadomić, że poza ogromem heroizmu i niebywałym sukcesem utrzymania świadomości narodowej lata 1939-1945 przyniosły olbrzymią demoralizację społeczeństwa, ranę, s której nie wylizaliśmy się po dziś dzień, która osłabiła opór społeczny wobec bolszewizmu na całe dziesięciolecie. Czy więc jedynym wyjściem ma być "normalizacja" w wydaniu ekipy generała? Czy raczej mają pogrobowcy margrabiego Wielopolskiego? Ostatnie lata przyniosły inną, choć wcale nie nową propozycję.

"Wojenne" wychowanie do nienawiści można spróbować zastąpić samodzielnym wychowaniem do godności. Najkapitałniejszy wykład takiej propozycji dał już 10 lat temu prof. Leszek Kołakowski w przemówieniu po wręczeniu mu Nagrody Księgarzy Niemieckich. Zalecając gorąco "Promienizm" przedruk tego tekstu godzi się równocześnie ponie-

dziec, że wychowanie do godności to propozycja dla tego, kto nie jest aktywny swiadec winy za swój upośledzony jednostkowy, czy obywa-
telski status na warunkach i sytuacji i wyprzedzać powoli swoje pra-
wa w zamian za namiastkę spokoju, bezpieczeństwa, za prawo do bez-
myślności, za luksus niedokonywania wyborów. Właśnie wyprzedzać -
bowiem nikt nam praw człowieka i obywatela nie nadaje wraz z dowo-
dem osobistym. To my wnosimy je w świat jakby posag i bilet wstępu.
Godność to też nie "na złość" przemocy, nie dlatego, że coś zabro-
nione, że niebezpieczne i podszywane. Godność to i uczciwość, i so-
lidarność, i samorządność, i... przeczytajmy Kołakowskiego.

Posa jednak najwspanialszymi tekstami, posa pięknymi formułami
/by wspomnieć ewangeliczne "dawanie świadectwa prawdziwie", czy sołże
nicynowskie "nieuczestniczenie w kłamstwie"/ istnieje coś o wiele
bardziej banalnego - życie. Problemem nie są więc hasła, ale ich
praktykowanie wśród milionów żyjących. A wtedy najłatwiej jest zno-
wu budować barykady, miast przystać na trudną uczciwość, która rozu-
mie, że zło nie ma wyraźnych granic przebiegających ulicami i jasno
odcinających ludzi, że jest także w nas, w naszej słabości, w nasz-
ym egoizmie, strachu, w naszym zakłamaniu, w naszej nienawiści,
która jest upokorzeniem, w braku godności, która jest wolnością.

Strzelec

Moje trzy grosze - POLEMIKA

Zgadza się ze Strzelcem, który słusznie zauważa, że nienawiść
i wynikający z jej powodu podział społeczeństwa jest wpisany w tak-
tykę rządów komunistycznych zgodnie ze starą zasadą "divide et im-
pera", ale co konkretnie w zaistniałej sytuacji proponuje Strzelec

Kierując się wyłącznie ideologią chrześcijańską należałoby prze-
baczać i wiecznie nadstawiać drugi policzek. Zdawałoby się, że nie
innego nam nie pozostaje, ale nie dlatego, że jesteśmy chrześcija-
nami /nieliczni tylko - śmiał twierdzić - z tą zasadą religii
chrześcijańskiej w pełni się zgadzają i w praktyce w pokorze ją
stosują/, ale przede wszystkim dlatego, że jesteśmy bezsilni, a to
już zupełnie inna sprawa. Mierzi mnie wrzask tłumy, bezbronnego
tłumu, "przebaczamy" w kierunku uzbrojonych po zęby zomowców i to
akurat po bestialskim zamordowaniu ks. J. Popiełuszki. Jakim pra-
wem przebaczamy w imieniu tego księdza i tysięcy innych pomordowa-
nych, zakatowanych i pamiżanych w więzieniach? Słusznie mówi Her-
bert w "Przesłaniu Pana Cogito": "i nie przebaczaj zaiste nie w two-
jej mocy / przebaczać w imieniu tych, których zdradzono o świecie".
Przebaczanie możemy za krewdy wyrządzone nam osobiście skoro jeste-
my tacy chrześcijańscy, ale za to, co wyrządza się innym?

To właśnie bezsilność niewolnika budzi nienawiść. Gdybyśmy po-
trafili solidarnie stawiać bierny opór tak, jak potrafili to zro-
bić Hindusi pod wodzą Gandiego /którzy zdumienie szli nad brzeg mo-
rza i moźnisi wydobywali zeń garstkę soli, by nie kupować jej od
anglików/, to może rzeczywiście dokonalibyśmy czegoś, ale na to nie
liczę.

Czy wobec tego mam coś konkretnego do zaproponowania? Niestety nie. Nie wiem, co mam robić. A może Strzelec to wie? Bo w każdym razie nie wyciągnę ręki do morderców, lub tych, co dla kłębasy go-
toiw by sprzedać własną matkę. Tak, podziak społeczeństwa, jest w
tej chwili głęboki, granica przebiega nawet poprzez rodziny. Jest
to rozpacliwe, ale nie widzę wyjścia z tego labiryntu, bo ci, co
mają siłę kpią sobie z wyciągniętej ręki bezsilnego, widząc bessil-
ność stają się coraz bardziej bezczelni i cyniczni. Postępują tak
jak szaleńcy. /?/ Kąkigula, który na oczach senatorów gwałcił ich
żony i córki, wprowadził do senatu konia itd. i czekał, kiedy
wreszcie sbuntują się, kiedy wykążą bodaj odrobinę godności tw.
ludzkiej. Doczekał się. Zginął.

Być może nasi rządzący dla tych, czy innych celów też prowokują?
Czy to snaczy, że czekam na bunt? Na wyjście na ulice z gołymi
pięściami? Na pewno nie. Pówtarzam - nie wiem. Czekam na konkre-
tne propozycje. Nie widzę ich ani w "postaniu" Strzelca, ani w jed-
nym tchem wygłoszonej ostatnio w sejmie "propozycji" /?/ tzw. Bez-
partyjnego katolika Zabłockiego, by opozycja w kraju i za granicą
połączyła się z rządem przynajmniej /!/ w trzech sprawach: gospo-
darka, ekologia i wychowanie młodzieży. Bagatela! Jak ratować gos-
podarkę, gdy nasi rządzący ją beznamiętnie lub cynicznie od 40 lat ruj-
nują, odrzucając wszelkie propozycje ekspertów? Co zrobić z ochro-
ną środowiska i naszego zdrowia, kiedy głos ekologów od lat jest
głosem wołającego na puszczy? Jak wspólnie wychować młodzież, kie-
dy jedni ciągną do lasa, a drudzy do Sasa i to w dodatku na całe
szczęście, bo zgoda na jednolity rządowa projekt wychowania byłaby
przekreśleniem tejże młodzieży pod każdym względem?

Katarzyna

• Biuletyn NAI z 15 I br. infor-
muje, że do Sąd Wojewódzkiego
w Krakowie wpłynęło kilka po-
wództw cywilnych z żądaniem od-
szkodowań za utratę zdrowia w wy-
niku brutalnych interwencji MO.
Tak np. Józef Jurczyk został 31
VIII 1982 w Nowej Hucie /poza
zasięgiem jakichkolwiek demon-
stracji/ zaatakowany przez mili-
cyjny wóz pancerny i ostrzelony
betardą w głowę. Po dwóch opera-
ciach czaszki, jako inwalida I
grupy nie jest w stanie utrzymać
5-osobowej rodziny. Gdy sąd wy-
znaczył termin rozprawy, Minia-
terstwo Sprawiedliwości w paź-
dzierniku 1984 zażądało przesła-
nia akt do Warszawy. Dokumenty
do dziś nie wrócił do Krakowa, co
uniemożliwia rozpocząć procesy
/Tygodnik Mazowsze nr 116, 31 I/

• Min. Łopatka w oficjalnym wyst-
ąpieniu wyraził żal, że rząd dwa
lata temu nie osadził księdza Pro-
stelszki w więzieniu, bo dzięki
temu byłby on dziś żywy i wolny.
Oto alternatywa dla ludzi wyła-
canych i izolowanych niezależnie w
reżimie komunistycznym: więzienie
albo śmierć.

/Mała Polska nr 6/93, 11 IT 85 /
PRL zarabia na strajki górników

• Mimo protestów ze strony straj-
kujących górników brytyjskich,
rząd PRL zwiększa eksport polskie-
go węgla do Wielkiej Brytanii.
Choc weseńsze umowy /na co pow-
wołuje się rzecznik PRL/ dotyczyły
705 000 ton, do portów brytyjskich
dostarczono już ponad 1 mln ton z
Polski, a do końca roku powinno
dojść jeszcze około 200 000 ton.
/Niezależna Agencja Informacyjna -
biuletyn nr 49, 1 XI 84/

W OBOZIE...

● 565 tys. żołnierzy radzieckich strasze wschodnich rubieży imperium radzieckiego. 300 tys. stacjonuje w NRD, 80 tys. w Czechosłowacji, 65 tys. na Węgrzech i 40 tys. w RFN.

/Serwis Informacyjny Regionalnego Komitetu Solidarności Małopolska nr 11, 26.07.84/

● Karta 77 wezwała do wycofania wojsk radzieckich z terytorium Czechosłowacji, aby mogło dojść do poprawy stosunków między obu narodami. W Czechosłowacji stacjonuje 80 000 żołnierzy radzieckich. Dla porównania: w NRD - 380 000; na Węgrzech - 65 000; w Polsce - 40 000.

● Za działalność w obronie mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji 10 V aresztowany i osadził Miklós Durvay. Skierował on do Husaka list otwarty krytykujący projekt ustawy likwidującej węgierską szkolniczkę w Czechosłowacji. Zarzuca mu się rozpowszechnianie oszczerczych i podburzających wiadomości oraz występowanie przeciwko międzynarodowym interesom Czechosłowacji.

● W pierwszym od śmierci Tity procesie politycznym 8 VII skazano w Sarajewie 30-letniego wykładowcę socjologii i na uk politycznych Vlastava Soselja na 8 lat więzienia za "antypaństwową, kontrrewolucyjną działalność mającą na celu obalenie systemu jugosłowiańskiego". Podstawą oskarżenia były nie publikowane teksty Seselja.

● W pierwszym półroczu 1984 roku wyjechało do RFN i na Zachód 28 000 mieszkańców NRD. Zwolniono też ok. 1 100 więźniów politycznych przekazując ich Republice Federalnej.

● Misja dyplomatyczna RFN w

Berlinie Wschodniej zmierzała swe podwoje dla interesantów z NRD po ukaranej przez pracowników w dajni próbie samopalenia. Upřednio odrzucono prośbę niedozwieszego samobójcy o azyl polityczny. Tylko w d sercu 55 obywateli NRD

schronili się w miastu prosiąc o azyl. Rząd RFN zapowiedział, że poloży kres tym praktykom.

● We Lwowie miejscowe władze podjęły decyzję o likwidacji kwatery t.n.w. Żelaznej Kompanii na cmentarzu Łyczakowskim, największym zachowanym cmentarzu powstańców listopadowych 1830 roku. Zniszczone już 35 spośród 76 grobów, wyrwijając kości, tłukąc piły nagrobne i sarkofag diuta Henryka Perriera z napisem: "Weteranom Wojska Polskiego 1830-1831". Ich miejsce zajmują groby radzieckich dostojników partyjnych ozdobione drewnianymi słupkami z czerwonymi gwiazdami.

● Rumunia pozazdrościła sukcesów terrorystom bułgarskim i sama zaczęła projektować różne ekscesy, w tym wysadzenie w powietrze gmachu RWE w Monachium. W swiązku z tym RFN zażądała natychmiastowego opuszczenia kraju przez 5 dyplomatów tego socjalistycznego państwa.

/Mała Polska nr 47/83, 26 XI /
● Nowy skandal polityczny w NRD. Ówka najwyższego doradcy Boneckera d/s ekonomicznych Otto Reinholda, Ewa, wybrała wolność na lotnisku w Nowej Funlandii, gdzie zatrzymał się samolot, którym leciała z Berlina Wsch. do Hawany.

/Mała Polska nr 47/83, 26 XI /

● 6 X 84 r. na terenie Austrii, 400 m od granicy CSRS, znaleziono zwłoki młodego Czecha Františka Faktora. Został postrzelony przez czechosłowacką straż graniczną 5 dni wcześniej. Pozostawiono go bez pomocy i nie zawiadomiono o wypadku władz austriackich. Ranny był jeszcze trzy dni. Rząd austriacki zapobiegł przeciwno takiemu bestialstwu. Nastąpiło pogorszenie stosunków austriacko-czechosłowackich.
/KCS nr 64, 19 XI 1984 r. /

W opinii do komunistów.

● W wywiadzie dla "Kwiestii" ekonomista prof. Partuszew twierdzi, że społeczeństwo radzieckie spędza w kolejkach 65 mld godz. rocznie. W obliczeniach tych nie bierze się pod uwagę czasu straconego na poszukiwanie potrzebnych towarów, a jedynie czas stracony w kolejkach. Odpowiada to czasowi pracy 35 mln ludzi zatrudnionych w gospodarce narodowej. Przy czym 80 % czasu straconego na stanie w kolejkach społeczeństwo radzieckie spędza w kolejkach po artykuły spożywcze.
/Niezależna Agencja Informacyjna - biuletyn nr 49, 1 XI 84/

"Pravda" o religii w ZSRR.

● Z badań socjologicznych wynika, że ciągle jeszcze znaczną część społeczeństwa radzieckiego ulega wpływom ideologii religijnej. Organizacje kościelne, uwzględniając głębokie zmiany, które miały w świadomości wierzących pod wpływem oswojenia, modernizują swoje zasady wiary i kultu i poszukują subtelnych form oddziaływania na ludzi, szczególnie na młodzież. Niektóre organizacje partyjne, komunistyczne i rządowe w ogóle pomijają w swej działalności sprawę ateistycznego wychowania młodego pokolenia. Sytuację taką nieznacznie wy-

korzystują wspólnoty religijne, by wciągnąć młodzież w swoje sieci. Takie przypadki zdarzają się w republiki litewskiej, baltimorskiej, w Kraju Primoskwa w obwodach Kerkrowskim, riasańskim, władimirskim, lwowskim i innych.

/Niezależna Agencja Informacyjna - biuletyn nr 49, 1 XI 84/

Zakupy zboża.

● Oczekuje się, że w związku z kolejnym rokiem nieurodzaju ZSRR zakupi za granicą rekordową ilość zboża - 50 mln ton za sumę 6 mld dolarów. Na większy import nie pozwala zarówno brak dewiz jak i stan infrastruktury /transport, pracownicy, magazyny/. Symptomatyczny jest też zakup 400 000 ton kukurydzy w Chinach.

ZSRR wyeksportował w tym roku więcej niż węgiel kamienny - za sumę 160 mln dolarów. Ponieważ ZSRR stosuje ceny o 5 do 10 % niższe od światowych, doprowadziło to do ogólnego spadku cen węgla. Uważa się, że pozostałe to w związku z prowadzeniem środków na tegoroczne zakupy zboża.

/Niezależna Agencja Informacyjna - biuletyn nr 49, 1 XI 84/

Kuba przygotowuje się do wojny.

● Korespondent PAR, w Rymsach ki pisze w poufnym materiale /nie do druku/ o przygotowaniach wojennych na Kubie.

Obecnie Kuba niemal co tydzień przeżywa pozorowany atak imperialistyczny. W związku z tym, w samym centrum stolicy niemal każdego soboty można obserwować salę przeskakujących cywilów - młotczyń i kibiców - z napastnikami. Sceneria takich walk stały się rzadkim ulic i placu miasteczka, starej Hawany. Słychać wówczas salę karabinową, pozorowany huk dział i hukat okupied. Jęczył tłum. Wzbranie alarmują się wyciem sprawy alarmowej, które

podrywa na nogi załogi fabryczne, szpitale przestawia na działania w warunkach maksymalnego zagrożenia, ewakuuje mieszkańców, dzieci z przedszkoli i starców z zakładów opieki społecznej. Można obserwować sceny gaszenia pożarów, ratowania rannych, dostaw w warunkach ostrzału itd. Wszędzie widać niebiesko-zielone mundury ochotników z oddziałów obrony terytorialnej.

Podobnie dzieje się w miastach i miasteczkach oraz na polach i terenach leśnych całego kraju. Zakładają się nawet warianty obrony kraju w sytuacji zajęcia jego części przez nieprzyjaciela. Takie ćwiczenia wojskowe przeprowadza się selektywnie w różnych rejonach, ale obserwuje je cała ludność dzięki relacjom radiowym, telewizyjnym i prasowym. W Hawanie na ulicznych drzewach umieszczono kartoniki z napisami: "Rewolucja zwycięży", "Wróg nie przejdzie" lub np. "Przedz z imperializmem".

Coraz więcej przybrywa schronów i rowów przeciwlotniczych. Ryje się je w ziemi, wykuwa w skałach, wzmacnia betonem. W sumie przy budowie tych i innych fortyfikacji jest stale zatrudnionych 18 000 ludzi i 3 500 różnych maszyn. Daje to miarę ogromnego wysiłku i skale nakładów materiałowych. Na cele obronne zużywa się np. 15 % prefabrykatów produkowanych w kraju.

.../ Należy spodziewać się, że po obecnej fazie wzmocnionych ćwiczeń paramilitarnych nastąpi na Kubie okres względnego uspokojenia. Względny - ponieważ każdy Kubańczyk ma już zakodowaną gotowość bojową i jest przygotowany do tego, iż w każdej chwili może zająć potrzebę nałożenia munduru.

/Niezależna Agencja Informacyjna - biuletyn nr 49, 1 XI 84/

Inicjatywa uczonych USA.

● 55 uczonych amerykańskich wystąpiło do władz sowieckich z miłą dobrą wolą. Każdy z nich może się udać do ZSRR i pozostać tam tak długo, jak trwać będzie pobyt na Zachodzie żony A. Sacharowa - J. Bonner, której władze nie zezwalały na wyjazd w celu leczenia się. /Serwis Informacyjny RKS Maiopolska nr 14/92, 2 XI 84/

Śmierć Walerego Marczenki

● W więziennym szpitalu w Leningradzie zmarł 7 X 84 r. Walery Marczenko, lat 37, pisarz, poeta, publicysta i tłumacz ukraiński, bojownik o prawa człowieka w ZSRR. Po raz pierwszy za publikację pozacenzuralne i działania społeczne skazano go w 1973 r. /6 lat zaostrego obozu + 2 lata zsyłki/. Wyjechał z więzienia chory, lecz nie zaniechał aktywności. Ponownie skazany w 1984 r. na 10 lat obozu + 5 lat zsyłki. Matka Marczenki nie została doń dopuszczona, mimo, że lekarze powiedzieli jej, że nerki więźnia przestały funkcjonować. Marczenko nie zezwolono na dializy przy użyciu sztucznej nerki. /Niezależna Agencja Informacyjna - biuletyn nr 48, 15 X/

● Grupa 16 działaczy niezależnych z Czechosłowacji i 14 z NRD ogłosiła wspólne wezwanie o usunięcie wszystkich rakiet rądzieckich i amerykańskich z Europy od Uralu do Atlantyku. Jest to pierwsza taka wspólna akcja niezależnych pacyfistów dwóch krajów socjalistycz-

nych.

Mała Polska nr 47/83, 26 XI /

● Od maja 84. modele karty Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej zabrania nocować w domu dziecka lub położyć na samochód bez zgody władz.

● Tajemnica orient

Z informacji prasowej na temat tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich: "...między innymi przeprowadzono rozmowy, w których poruszono niektóre zagadnienia k dziedziny współpracy gospodarczej pomiędzy Organizacją Wyzwolenia Państwa i polskimi organizacjami, dotyczące zwłaszcza zacieśnienia wzajemnej wymiany handlowej oraz rozdziału organizacji tych".

Dzielenie brzmiała oferta handlowa. Czy można handlować z GWP, nie mając państwa ani gospodarki? Co można wydernąć z parnietem, który ry nie orze i nie sieje /nie licząc strachu/? Zgola groteskowo brzmia oferta współpracy PRL z GWP dotycząca "rozdziału organizacji wj-nych", skoro od 40 lat oferenci sami niczego nie potrafili u siebie rozdziać. Jak to organizacje mają zrealizować współpracę? Chodzi zapewne o szkolenie brygad do walk terrorystycznych. Ciekawe kto kogo będzie szkolił: ZOMO i SB Palestyńczyków czy odwrotnie? Wszystko się jednak i tak sprowadzi do sytuacji anegdotycznej:

Patrol międzynarodowych sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie legł tymuże trzech osobników.

- Kto ty? - pytają pierwszego.
- Libańczyk.
- A ty? - pytają drugiego.
- Libańczyk.
- A ty? - pytają trzeciego.
- My waje Libańczyk.

/Blusztyn Łódź nr 56, 8.08.84/

● W Żagrze zaostrzonym reżimie w pobliżu miasta Perma zmarł w maju Aleksiej Tichy, ukraiński

działacz, współpracownik wyświadczeń niezależnych, a w sierpniu popełnił samobójstwo ukraiński poeta Jurij Litwin. Najprawdopodobniej w Żagrze, ale być może w szpitalu psychiatrycznym zmarł zakończył niezależnych swiadców zawodowych na Ukrainie, inżynier górnictwa Aleksiej Nikitin. Informacje o ich śmierci dopiero ostatnio dotarły do opinii publicznej.

● Od 4 miesięcy protestacyjną głodówkę prowadzą dwaj lekarze, Kaligan i Riagin, skazani na 12 lat więzienia za zdradę tajemnicy lekarskiej i skalkowanie ZSRR ujawnili oni fakty wykorzystywania psychiatrii do walki z opozycją.

● Władimir Titow, który dwa lata temu oskarżył władze radzieckie o używanie pracy niewolniczej przy budowie gazociągu syberyjskiego /przesłał na Zachód relacje naoczego świadka/, został umieszczony w klinice psychiatrycznej pod Smoleńskiem. Titow spędził już ponad 10 lat w więzieniach i zakładach psychiatrycznych.

● Członek ukraińskiej grupy heliński, poeta Mykoła Horbal, skazany w 1979 za "ocześnie władzy" nie został zwolniony z Żagru, mimo że w drugiej połowie października upłynął termin kary. Przeniesiono go do wstępnia, gdzie czeka na kolejny proces.

● "Jak stałem się celem dla KGB - tak zgętytułowano są pamiętniki Litwinki Nijole Sadumajte, które wkrótce ukażą się na Zachodzie. Ukrywa się ona od listopada 82, po odsiedzeniu 6 lat w Żagrze za przepisywanie - ukasującej się

do dziś - samizdatowej Kroniki Kościoła Katolickiego na Litwie

/Tygodnik Mazowsze 112, 10

• Redakcja miesięcznika "Solidność" wróciła z "Kamiera Polskiego" i inne zasadnicze rządców PRL. i tak Marek Leśniak, szef Rady Państwa i premier zarabiali w I kwartale 1984 35 000 zł miesięcznie, w II kwartale - 55 000 zł, a od I I br. - 65 000 zł. Ich zastępcy odpowiednio: 31 500 zł, 50 500 zł i 61 500 zł, a ministrowie - 28 000 zł, 45 000 zł i 54 700 zł. Balcerowicz nie tyle kwoty, ile ich wzrostem wskazując na rzeczywistość wielkość inflacji,

świat "niebie chwała nie oszukuje" - pisał "Solidność".
 /Tygodnik Młodych nr 113, 17 I /
 • Pół miliona na lekko.
 "Politechnik", wismo /socialistyczne/ Przewodnia Studentów Polskich, ujętym w nr 1/85, że pobyt 600-osobowej delegacji i polskiej na Festiwalu Młodzieży Moskwy 85 kosztował będzie około 300-400 mln zł. Sumy te widać polskie "organizacje młodzieżowe", które mają też pokryć część kosztów pobytu delegacji państw Trzeciego Świata.
 /Tygodnik Młodych nr 113, 17 I /



BIBLIOTEKA PROMIENISTYCH

MELCHIOR WANKOWICZ

dzieje rodziny Korzeniowskich

CENA 70 ZŁ

W następnym numerze s.t.a.: ROZMOWA ZE STANISŁAWEM BARIŁCZAKIEM

Dotyczy:

Historie	ca 2 000 zł
Internacjonalizm	ca 1 500 zł
Komunistów	ca 1 000 zł
ca 1 000 zł	

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania materiałów nieznaczających.

Cena: 25 zł; poza Krakowem 30 zł